



pogranicza
cezury
zmierzchy

Czesława
Miłosza

NAUKOWY PROJEKT
WYDAWNICZY - SERIA

przełomy
pogranicza
studia literackie

Przełomy/Pogranicza
Studia Literackie

I

ZAKŁAD BADAŃ INTERDYSCYPLINARNYCH
I PORÓWNAWCZYCH „WSCHÓD - ZACHÓD”
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
UNIwersytetu w Białymstoku

Białystok 2012

NAUKOWY PROJEKT WYDAWNICZY- SERIA
„PRZEŁOMY / POGRANICZA”

Redakcja Serii

Jarosław Ławski [*Redaktor Naczelny*], Barbara Olech [*Zastępca*],
Grzegorz Kowalski [*Sekretarz*], Anna Janicka [*Zastępca, Red. Cyklów Tematycznych*],
Krzysztof Korotkich, Maciej Tramer, Konrad Szamryk, Iwona E. Rusek,
Joanna Dziedzic, Agnieszka Nietresta-Zatoń, Maria Kalinowska, Dariusz Kulesza,
Halina Krukowska, Łukasz Zabielski, Anna Wydrycka, Małgorzata Burzka-Janik,
Zbigniew Kaźmierczak, Michał Siedlecki, Krzysztof Czajkowski

Projekt graficzny NPW - S „P/P”

dr **Krzysztof Korotkich**

Recenzent tomu: dr hab. **Anna Kiezuń**, prof. UwB

Redakcja tomu: Anna Janicka, Krzysztof Korotkich, Jarosław Ławski

Korekta: Zespół

Skład: Hubert Pilcicki - Alter Studio

Indeks nazwisk: Michał Siedlecki

Streszczenia: dr Jacek Partyka, dr Joanna Dziedzic

Opracowanie graficzne: Krzysztof Korotkich

ISBN 978-83-63631-22-2



**NARODOWE
CENTRUM
KULTURY**



**Z B I Ó R
WSCHÓD - ZACHÓD**

Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2012

Copyright by Narodowe Centrum Kultury, Białystok 2012

Publikacja sfinansowana ze środków Narodowego Centrum Kultury
i Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku

przełomy
pogranicza
studia literackie

POGRANICZA, CEZURY
ZMIERZCHY
CZESŁAWA MIŁOSZA

Studia pod redakcją:
Anny Janickiej
Krzysztofa Korotkicha
Jarosława Ławskiego

Białystok 2012

RADA NAUKOWA
NAUKOWEGO PROJEKTU WYDAWNICZEGO
- SERIA „PRZEŁOMY/POGRANICZA”:

Zdzisław Jerzy Adamczyk (UJK, Kielce)
Grażyna Borkowska (IBL PAN, TL im. AM, Warszawa)
Mariga Bracka (Kijów, Ukraina)
Bogdan Burdziej (UMK, Toruń)
Agnieszka Czajkowska (AJD, Częstochowa)
Małgorzata Czermińska (UG, Gdańsk) - **PRZEWODNICZĄCA**
Elżbieta Feliksiak (UwB, Białystok)
Michał Głowiński (IBL PAN, Warszawa)
Krystyna Jakowska (UwB, Białystok)
Irena Jokiel (UO, Opole)
Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk)
Anna Kiezuń (UwB, Białystok)
Krzysztof Kłosiński (UŚ, Katowice; KNoL PAN, Warszawa)
Alina Kowalczykowska (IBL PAN, Warszawa)
Sław Krzemień-Ojak (UwB, Białystok)
Jan Leończuk (Książnica Podlaska, Białystok)
Ryszard Lów (Tel-Aviv, Izrael)
Natalia Malutina (Odessa, Ukraina)
Gabriela Matuszek (UJ, Kraków)
Michael J. Mikos (Milwaukee University)
Swietłana Musijenko (Grodno, Białoruś)
Ewa Nawrocka (UG, Gdańsk)
Maria Jolanta Olszewska (UW, Warszawa)
Ewa Paczoska (UW, Warszawa)
Jerzy Paszek (UŚ, Katowice)
Magdalena Popiel (UJ, Kraków)
Rościśław Radyszewski (Kijów, Ukraina)
German Ritz (Zurich Universitat)
Adam Skreczko (AWSD, Białystok)
Jerzy Snopek (IBL PAN, Warszawa)
Magdalena Saganiak (UKSW, Warszawa)
Włodzimierz Szturc (UJ, Kraków)
Zofia Zarebianka (UJ, Kraków)
Igar Wasiliewicz Żuk (Grodno, Białoruś)

SPIS TREŚCI

Od Redakcji. <i>Stary Król. Wstulecie urodzin Czesława Miłosza (1911-2011)</i> . . .	17
<i>Senas Karalius. Czesławo Miłoszo gimimo šimtmečiui (1911-2011).</i> .	23

I. „PRAGNAŃCY WIELKOŚCI, UMIEJĄCY JĄ ROZPOZNAĆ...”

Halina Turkiewicz

„Krajobrazy i być może duchy Litwy nigdy mnie nie opuściły”. Wyznaczniki małej ojczyzny w poezji Czesława Miłosza	31
--	----

Jarosław Ławski

Miłoszologia	51
------------------------	----

Dariusz Kulesza

Ekstaza, manicheizm, arystokracizm. 0 Świecie i o przełomie, którego nie było	79
--	----

Krzyszyna Ratajska

Poszukiwanie formuły mesjanizmu w twórczości eseistycznej Czesława Miłosza. .101
--

II. W OWCZACH ZACHODU

Jacek Partyka

Miłosz i Auden.	113
-------------------------	-----

Nina Taylor-Terlecka

Czesław Miłosz i Witold Gombrowicz. Koleżeństwo-rywalizacja-mechanizmy przyjaźni.	127
--	-----

Mirosława Zielińska

Recepcja Czesława Miłosza w niemieckim kręgu kulturowym.	139
--	-----

Joanna Pietrzak-Thebault

„Miłosz jak żaba”, czyli głos spod powierzchni -włoskie czytanie Miłosza. . . .155
--

Jerzy Winiarski

Dwie - trzy fotografie. Dyskurs i transcendencja poezji. Miłosz - Szymborska165

Ryszard Chodźko

Potęga prywatnej doliny Czesława Miłosza i Tadeusza Konwickiego.	183
--	-----

III. SPOGLĄDAJĄC ZE WSCHODU

Ołesia Nachlik

Twórczość Czesława Miłosza w odczytaniach ukraińskich: poszukiwanie pamięci historycznej i własnej tożsamości kulturowej.	205
--	-----

Helena Głogowska

Bezdomność prawdy - o białoruskich motywach w twórczości Czesława Miłosza. . . 215

Wanda Supa

Miłosz w Rosji. 229

Joanna Dziedzic

Echa „Roku Czesława Miłosza” w Rosji. 239

Nadija Poliszczuk

Dyskurs Europy. W poszukiwaniu własnej tożsamości:

Miłosz, Andruchowycz, Stasiuk. 249

Mariya Bracka

Cezura 1864 roku a późnoromantyczna proza pogranicza polsko-ukraińskiego . . . 265

IV. WOBEC TRADYCJI LITERATURY POLSKIEJ

Bożena Chodźko

Poeta i myśliciel. „List pół-prywatny” Czesława Miłosza. 277

Karol Samsel

Ideologia bezczynności - Czesław Miłosz wobec

Prelekcji paryskich Adama Mickiewicza. 285

Michał Kuziak

Romantyzm i nowoczesność. Miłosz i Kundera wobec roku 1800.

(Wokół *Ziemi Ulro* oraz *Nieśmiertelności*, z Goethem, a także Brzozowskim w tle) . . 301

Anna Janicka

Czesław Miłosz wobec wieku dziewiętnastego. Przypadek pozytywizmu 317

Wojciech Gutowski

Młoda Polska według Czesława Miłosza. 329

Jerzy Paszek

Stary Miłosza Młoda Polska. 343

V. TRADYCJE DALEKIE, DALSZE, BLISKIE ...

Grzegorz Kubski

Miłoszowe ujęcie *Księgi Mądrości*. 359

Tadeusz Półchłopek

Motywy wedyjskie w „autobiografii uczuć” Czesława Miłosza. 379

Marek Bernacki

Wpływ kabalistycznej kosmogonii na twórczość Czesława

i Oskara Władysława Miłoszów. 393

Robert Mielhorski

- „I wracam między dawno zapomnianych ludzi”.
O konstrukcji cyklu *Dla Heraklita (1984-1985)* Czesława Miłosza 409

VI. KULTURA, ETHNOS, SPÓR

Zofia Zarębianka

- Kulturowe refleksje Czesława Miłosza w świetle wierszy
O książce i Oeconomia divina 429

Marek Kochanowski

- Kultura masowa* pod redakcją Czesława Miłosza - aktualność i dialog 437

Diana Saniewska

- Z lekką nutą dekadencji... Miłosz popularny. 449

Wołodimir Jerszow

- Osobliwości w wyjaśnianiu antynomicznych problemów Prawobrzeża Ukrainy
w polskojęzycznej literaturze pamiętnikarskiej doby romantyzmu. 463

Sylwia Karpowicz-Słowikowska

- „Zamknięcie” i „otwarcie”. Dziewiętnastowieczna publicystyka polska
wobec paradoksu roku 1871 (wybrane problemy). 473

VII. OBROŃCA EPIFANII - NAIWNY?

Grzegorz Kowalski

- Miłosz i Słowacki. Spotkania na „Ziemi Ulro”. 497

Wojciech Jan Cymbalista

- Czesława Miłosza poetyka obrona epifanii 509

Włodzimierz Szurc

- Czesław Miłosz, *Świat. Poema naiwne*. Opowieść o niespełnionej inicjacji . 517

Zofia Ożóg-Winiarska

- Dzieci i maki „poezji naiwnej”. Czesław Miłosz-Józef Ratajczak 525

Dawid Maria Osiński

- Wędrowanie po meandrach myśli. *Piesek przydrożny* Czesława Miłosza . . 537

VIII. „BEZGRANICZNA HISTORIA TRWAŁA W TYM MOMENCIE ...”

Jacek Breczko

- Miłosza przewycięzanie katastrofizmu. 551

Agnieszka Czajkowska	
„Mój wiek”? Doświadczenie historyczne w twórczości Czesława Miłosza567
Jan Miklas-Frankowski	
„Plama narodowej ortodoksji”. <i>Pieśń niepodległa</i> Czesława Miłosza (1942)581
Zbigniew Kaimierczyk	
<i>Etre i devenir</i> w poezji Miłosza okresu „Krońskiego”.597

IX. STAROŚĆ NARCYZA, MŁODOŚĆ ORFEUSZA...

Marek Szladowski	
Twarzą w twarz. Stary poeta przegląda się w lustrze - <i>casus</i> Czesława Miłosza. . .	.619
Anna Szostak	
Fenomenologia starości w późnej poezji Czesława Miłosza627
Magdalena Stola	
<i>Czeladnik</i> Czesława Miłosza jako portret-zwierciadło.....	639
Katarzyna Sokołowska	
Młodość starości. Późne wiersze Czesława Miłosza647
Joanna Jagodzińska-Kwiatkowska	
Droga ku spełnieniu: inicjacyjne sensory poematu Czesława Miłosza	
<i>Orfeusz i Eurydyka</i>657
Noty o Autorach679
Rezieme. Czesławo Miłoszo paribys, gaires, prieblandos691
Резюме. Пограничные полосы, цезуры, сумерки Чеслава Милоша695
Summary. Borderlands, Caesuras and Twilights of Czesław Miłosz699

Włodzimierz Jerszow
(Żytomierz)

OSOBLIWOŚCI W WYJAŚNIANIU ANTYNOMICZNYCH PROBLEMÓW PRAWOBRZEŻA UKRAINY W POLSKOJĘZYCZNEJ LITERATURZE PAMIĘTNIKARSKIEJ DOBY ROMANTYZMU

Problemy antynomii społecznych w literaturze pięknej wywodzącej się z Prawobrzeża Ukrainy znalazły odzwierciedlenie w badaniach R. Kyrzcziwa, D. Naływajka, R. Radyszewskiego, O. Suchomłynowa, B. Hadaczka, E. Czaplejewicza, J. Kolbuszewskiego, St. Uliaszka, a także wielu innych badaczy, którzy studiowali polskojęzyczną literaturę i kulturę Ukrainy po drugim rozbiore Rzeczypospolitej.

Binarne opozycje Prawobrzeża to: alienacja, wzajemne niezrozumienie albo antagonizm osób, grup, wspólnot, pojawiające się na linii: ten - tamten, swój - obcy, my - oni, przyjaciel - wróg, Polak - Rosjanin, Polak - inny Polak, katolik - prawosławny (przypomnijmy sobie, że rosyjski generał M. Rajewski odmówił Gustawowi Olizarowi ręki swojej córki z powodu „różnic religijnych” i „naszych dwóch narodowości” [25, s. 159]) albo nawet, według zeznań E. Iwanowskiego, pomiędzy lewym i prawym brzegiem Dniepru. Pisał on, iż owe prowincje - Wołyń, Podole i Kijowszczyzna - aczkolwiek ruskie, to całkowicie jednak różnią się one od prowincji rosyjskich za Dnieprzem językiem, obyczajami, prawami, sposobem życia, jednym słowem: duchem i ciałem. Nie ma więc nic wspólnego między polską i rosyjską Rusią Nadnieprzańską [14, s. 153]; albo, według wspomnień Michała Czajkowskiego, między mieszkańcami Polesia i Ukrainy [Kijowszczyzny - W. J.], którzy żyli w stałej niezgodzie z przyczyn politycznych [10, s. 219-220], albo między Owruczem i Żytomierzem, o czym z kolei mówił Gustaw Olizar [25, s. 98-100]. Inne społeczne dyspozycje i opozycje były dość typowymi i rozpowszechnionymi cechami polskojęzycznej literatury romantycznej Prawobrzeża Ukrainy, która, oprócz nazwanych, zafiksowała jeszcze mnóstwo innych wariantów i różnych ambiwalentnych kombinacji.

Przeciwstawienie „swój - obcy”, które dzisiaj dosyć mocno uwyrażnia się w ukraińskich i polskich badaniach, jest zapewne „najpopularniejsze” i najbardziej rozpowszechnione ze swoją wielostopniowością ustaloną przez lata. Mówiąc o Prawobrzeżu, musimy jednak poczynić pewne korekty i uściślenia.

Przeciwstawienia „swój - obcy”, „Polak - Rosjanin” nie należy uogólniać na cały okres od drugiego rozbioru Rzeczypospolitej aż do początku XX wieku.

Poczynając od końca XVIII wieku aż do powstania listopadowego w 1831 roku takiego przeciwstawienia na Prawobrzeżu jeszcze nie było. Polskojęzyczna ludność dosyć szybko przyjęła rosyjskie zasady prawne, administracyjne, społeczno-polityczne oraz sposób myślenia. Przynajmniej literatura wspomnieniowa tego okresu nie poświadcza niezadowolenia społecznego albo protestów, jakie z reguły mają miejsce przy zmianie władzy. Odwrotnie, pojawiło się wzajemne zainteresowanie obu stron, co ilustrują liczne wspomnienia, powstałe w regionie południowo-zachodnim.

Pod koniec XVIII wieku wszystko, co rosyjskie, wywoływało zainteresowanie i pozytywne emocje. Rosjanie w 1792 roku „rozbroili serca niektórych naszych dam -

wspominał S. Bukar - zaczęły się bale i rozrywki" [35, s. 135]. Graf romanowski JA. Illiński zrobił u siebie w Roma nuova (miejscowość Romanów - obecnie wieś gminna obwodu żytomierskiego) sypialnię na wzór sypialni gaczyńskiej Pawła I z takimi samymi meblami, przymocowanymi do podłogi, żeby nie można było ich przesunąć [29, s. 110]. Bohater wspomnień Henryka Rzewuskiego z zachwytem wspominał, jak przyjmował u siebie w Rużynie (wieś w rejonie turyjskim obwodu Wołyńskiego) O. W. Suworowa, który wtedy jeszcze był brygadystą: „Po kilkugodzinnej rozmowie z nim przeczuł, że kryje się w nim bohater, który kiedyś będzie mieć wpływ na losy narodów" [33, s. 52].

Nawet już w czasach polistopadowych, w 1838 roku, kiedy jeden z rosyjskich urzędników przyjechał do Kodni (wieś obwodu żytomierskiego) do majątku zamożnego szlachcica Korzeniowskiego, pokazywano mu pokój, gdzie w 1825 roku zatrzymał się car Aleksander I, pokój, w którym wszystko zachowało się nienaruszone [29, s. 14].

Michał Czajkowski, wspominając swoje dzieciństwo w Berdyczowie, pisze o polskich i rosyjskich huzarach, podkreślając, że stosunki między nimi były jak najlepsze. Nigdy nie słyszał o żadnym pojedynku, żadnym nieporozumieniu między oficerami dwóch narodowości słowiańskich [10, s. 28]. Dalej pamiętnikarz podsumowuje: Berdyczów „przynajmniej do 1831 roku był jedynym miastem, gdzie Polacy bratali się z Rosjanami" [10, s. 87]. Świadectwa Michała Czajkowskiego, aktywnego bojownika przeciw samodzierżawiu, który przez całe życie walczył z bronią ręki przeciwko rosyjskiemu despotyzmowi, są bardzo cenne. Dlatego to właśnie jego obraz cara rosyjskiego Mikołaja I w sposób charakterystyczny prezentuje nastrój Pawła Brama, pierwszego trzydziestolecia XIX wieku: „O, gdyby Polska miała takiego króla! Czemu Polacy nie zbierają się koło niego i swoim dobrowolnym posłuszeństwem nie wzmagają jego przychylności, jego miłości? Byłoby im lepiej" [10, s. 210].

Ale nie należy uogólniać takich relacji. Niewątpliwie, czasami dochodziło też do starć, które nie miały podtekstu politycznego, co, na przykład, ilustruje Henryk Rzewuski, opowiadając o walce między rosyjskimi oficerami i polską młodzieżą w teatrze w Dubnie około 1793 roku.

Polskojęzyczny szlachcic albo urzędnik rosyjski pierwszego trzydziestolecia XIX wieku odczuwał mentalną i kulturową inność, ale nie stawało się to przyczyną spórów politycznych. Urzędnik rosyjski, zdaniem A. Pawszy, dobrze znał Polskę: w najodleglejszych stronach Rosji, nawet na Syberii nie było urzędnika albo wojskowego, który wcześniej nie spędziłby pewnego czasu w Polsce [28, s. 497]. Oprócz tego, tym „rosyjskim urzędnikiem" często był Ukrainiec: „Rosyjscy urzędnicy składali się większą częścią z Rusinów, którzy woleli ognisko domowe, od pogawędek w towarzystwie. Rusini są pracowici, sumiennie wykonują obowiązki, nie piją, są zadowoleni z niewielkich pensji, których nie składają, a ich ideałem jest domowe rodzinne życie, słowik i kwiaty" [10, s. 88-89]. Michał Czajkowski poświadczył, że „polskie społeczeństwo nie nawiązywało ścisłych stosunków z administracją w zasadzie dlatego, że całe kierownictwo wyższe składało się wtenczas z Polaków i mieszkańców Kurlandii" [10, s. 88]. R. Oryszowski wspominał Kijów połowy stulecia: „Urzędnikami byli tylko Polacy, rzadko gdzie można było spotkać Moskala, a jeżeli by i byli tacy, to wyłącznie w policji, i tacy, którzy przystosowali się do społecznej większości" [27, s. 2]. Potwierdzają to fakty historyczne. Na przykład gubernatorami Wołynia na początku stulecia

byli: Grek I. O. Kuris (1800-1802), Rosjanin G. S. Reszetow (1802-1805) i M. M. Wołkonskij (1805-1806), Grek M. I. Komburlej (1806 - 1815), Francuz K. F. Sent-Pri (1815-1806), Polacy Dombrowski (1816) i S. S. Potocki (1816), F. F. Siwers z Infant (1816)), Polak W. Giżycki (1816-1824), a następnie Litwin M. F. Andrzejkowicz (1824-1828) [10, s. 88; 3, s. 200-201].

Zwracając uwagę na zmiany, które dotknęły Prawobrzeże, a przede wszystkim mamy tu na uwadze rozbiór Rzeczypospolitej, trzeba stwierdzić, że wpływ kultury rosyjskiej na styl życia szlachty, na który składały się wielowiekowe tradycje, był w ciągu pierwszego trzydziestolecia XIX wieku znikomy. W tym okresie ani język, ani nic innego nie dało podstaw do lansowania opozycji „swój - obcy” o podłożu politycznym. Prędzej właśnie osoby rosyjskojęzyczne odczuwały pewne niedogodności swojego stanu na tych, jak wtedy pisano, „ziemiach nowo dołączonych”.

Początki opozycji „swój - obcy” notujemy w okresie między latami trzydziestymi sześćdziesiątymi XIX wieku, kiedy to naprawdę zaczynają polaryzować się poglądy dwóch stron: rosyjskiej i polskiej. Pojawiają się powody do nieufności i podejrzania z jednej strony, i alienacji na Prawobrzeżu - z drugiej.

Formalnym świadectwem początków wspomnianej opozycji jest bardzo ciekawy fakt historii memuarystycznej Prawobrzeża, który dokładnie odnotowuje datę - rok 1831. Podczas powstania listopadowego w oddziałach polskich powstańców prowadzono okrzyk bojowy „Sława Bogu!” zamiast „dzikiego Hurra!” - wspominał K. Różycki [31, s. 11], co potwierdza i komentuje w swoich *Pamiętnikach* Michał Czajkowski [10, s. 258]. W czym tkwiła przyczyna takiej dosyć radykalnej zmiany? Odpowiedź nie wywołuje wątpliwości: żeby odróżnić swoich od obcych. To, z jednej strony, potwierdza, że do początku powstania listopadowego, w pierwszym trzydziestoleciu XIX wieku, nie było konieczności wprowadzania dychotomii społecznej; z drugiej strony - początek powstania to jednak zasadniczy punkt owego zagadnienia społeczno-psychologicznego, które tu określamy jako dystynkcję: „swój - obcy”.

W okresie tym określano tak jednak nie przeciętnego Rosjanina, lecz tylko władzę rosyjską. To, że to nie było antagonizmów natury narodowościowej, religijnej albo mentalnej, potwierdza Michał Czajkowski, który opisuje w *Pamiętnikach* jeden ciekawy przypadek jeszcze przed listopadem 1831 roku, kiedy szlachta prawobrzeżna zaczynała zbierać fundusze na insurekcję. Od Rosjanina Czeliszczewa żonatego z Polką nie chcieli Polacy brać datków na narodową sprawę, która przecież mogłaby zaszkodzić Rosji. Wtedy ten wyniósł duży worek złota, oddał go Potockiemu i rzekł, że on jest Rosjaninem i służy swojej ojczyźnie, ale jego żona nie przestała być Polką; ona pochodzi z Potockich, była za Kalinowskim, ma pewne obowiązki wobec swojej ojczyzny, jak i wszyscy inni; oto jej wkład [10, s. 223]. Inny pamiętnikarz - E. Iwanowski - opowiada o literacie S. Ostaszewskim: „Te wypadki przekonują, że w 1831 roku można było spotkać szlachetnych ludzi w wojsku rosyjskim, podobnych przykładów w armii katarzynowskiej nie było. Jako najgorętszy patriota Ostaszewski cenił Rosjan, o ich uczciwości i szlachectwie nieraz mówił z sympatią, tylko Niemców, którzy służyli w armii rosyjskiej, potępił i nienawidził” [15, s. 639].

W okresie między powstaniem stosunki między Polakami i Rosjanami były spokojne, prawobrzeżna wspólnota była jeszcze dosyć tolerancyjna. W polskojęzycznej

literaturze pamiętnikarskiej Prawobrzeża nie spostrzeżało się religijnego albo narodowościowego antagonizmu. Znany polski pisarz Aleksander Groza z powagą pisze o prawosławiu: „Cała Ławra jest pomnikiem wiary wielkiego narodu, stoi ona na kościach swoich najlepszych duchownych i patriotów cerkwi” [13, s. 155] - albo tak oto wyraża się o literaturze: „Jednak literatura rosyjska staje się coraz bogatsza i piękniejsza. Jej dziennikarstwo jest na wysokim poziomie, ilość tłumaczeń nawet starodawnych pisarzy jest kilka razy większa niż u nas... Mają czym szczyć się przed światem” [13, s. 121-122].

Analogiczny był stosunek do Polaków wśród ludności rosyjskojęzycznej. Rosyjski pisarz, Michaił S. Leskow, który w połowie XIX wieku mieszkał w Kijowie, wspominał, że połowę młodości spędził w polskim środowisku [2, s. 33; 34, s. 88-89]. Anonimowy Rosjanin, który odwiedził na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku Kamieniec Podolski, był zdziwiony tym, że tutaj wspólną rozrywką jest chodzenie z kościoła do kościoła i z cerkwi do kościoła [4, s. 85].

Ciekawie, że nikt z prawobrzeżnych pamiętnikarzy polskojęzycznych nie narzeka na swój los, nie wzdycha za „wolnością”, nie krytykuje cara, władzy rosyjskiej, rosyjskich porządków, jak na przykład będą robić ci pisarze, którzy zrzuceniem Opatrzności znaleźli się na emigracji. Prawobrzeżcy nie krytykują władzy rosyjskiej, ich krytyka dotyczy zarówno urzędnika-Rosjanina, jak i urzędnika-Polaka. Krytykowany jest konkretny przypadek, a nie system. Nawet Rosjanin-wędrowiec, zapisując wrażenia z pobytu na Prawobrzeżu, podkreśla: „W podstawie [polskiego - W. J.] charakteru była cierpliwość” [4, s. 28].

Często rosyjski czynownik we wspomnieniach Polaka otrzymuje więcej pochwał niż ten polski. Pisarz Gustaw Olizar ciepło wspominał wołyńskiego gubernatora A. P. Rymskiego-Korsakowa ze względu na pomoc, której gubernator udzielił mu podczas jego uwięzienia w Żytomierzu w 1832 roku [26, s. 131-132]. Znajduje to potwierdzenie we wspomnieniach syna gubernatora, znanego rosyjskiego kompozytora Mikołaja Andrzejowicza: „Ostatnim jego miejscem na służbie państwowej było cywilne gubernatorstwo w Gubernii Wołyńskiej, gdzie wszyscy go lubili. Odszedł ze stanowiska w końcu lat 30., oczywiście dlatego, że jego łagodny charakter nie odpowiadał wymaganiom władzy, które wiązały się z uciskiem wobec Polaków” [5, s. 26]. Dla dodatkowości zaznaczmy, że i Rosjanie okazywali właściwy szacunek Polakom: „Polacy w górnych warstwach społeczeństwa - to najbardziej wykształcona i rozwinięta część ludności, z której pochodzi wiele wybitnych osób, zaangażowanych w działalność artystyczną i społeczną” [4, s. 92].

Często problem opozycji „swój - obcy” rozwiązywał się dzięki kodeksowi szlacheckiemu, którego nie dotyczyły wówczas podziały narodowościowe albo państwowe. Jego prawa i kategorie etyczne były równie nieugięte dla elity całej Europy. Tak więc, kiedy M. I. Mamajew dowiedział się, że jego rosyjski poprzednik na urząd gubernatora postąpił nieuczciwie wobec Polaka - A. Pawszy, który został skazany na zesłanie na Syberię, zaczął domagać się zdjęcia kary [29, s. 136-151]. Odpowiednio, kiedy A. Pawsza po zwolnieniu, które miało miejsce dzięki adiutantowi gubernatora, powrócił do Żytomierza, w katolickim kościele zamówił mszę, podczas której na kolanach, głośno płacząc, modlił się za niego, potem pojechał do cerkwi, gdzie również zamówił mszę na intencję swojego wyzwoliciela [29, s. 151-152].

Władysław Mickiewicz przywoływał wspomnienia literata F. Nowickiego o aresztowaniu tego ostatniego w Żytomierzu, kiedy to rosyjski kapitan żandarmerii ostrzegł pisarza, wskazując mu dzień, w którym miało nastąpić aresztowanie, a nawet wspomógł go w trakcie aresztowania [22, s. 43]. Obraz bardzo poważnego traktowania honoru szlacheckiego i obowiązku służbowego we *Pamiętnikach* M. I. Mamajewa oddają strony, gdzie autor opowiada o aresztowaniu za sprawą konspiracji Szymona Kornańskiego pana Z. Pruszyńskiego w Żytomierzu. Żeby nie zranić jego honoru adiutant, wykonując swój obowiązek, sam poszedł do jego domu, rezygnując z usług żandarmerii. Stopień niebezpieczeństwa uwidacznia się, kiedy autor opisuje ochronę, wrogo nastawioną wobec wykonawcy wyroku. Jednak M. I. Mamajew nie zakuwa zaaresztowanego w kajdanki, bo ten dał słowo, iż nie będzie uciekać i opierać się. Według kodeksu honorowego szlacheckie słowo wystarczało. Jednak dla rosyjskiego służbisty było to naruszenie instrukcji, za co M. I. Mamajew po wykonaniu swojego zlecenia został ukarany. Pełna dramatyzmu sytuacja pokazuje dwóch równych statusem ludzi, dla których najważniejsze było nie narodowe albo wyznaniowe zróżnicowanie, lecz istotny okazywał się honor szlachecki [29, s. 61-73].

Osobliwości mentalności polskiej zostały zebrane w *Polskim kodeksie honorowym* [9], który, między innymi, na płaszczyźnie moralnej regulował relacje między „swoimi i obcymi” albo „przyjacielem - wrogiem”. W Europie szlachecki kodeks honorowy istniał niewątpliwie wszędzie, również w Imperium Rosyjskim, i dodajmy, był powszechnie przestrzegany. Rozwiązania problemów honorowych były faktycznie podobne i w Rosji, i w Polsce, i w innych państwach. Różne były jednak niektóre problemy. W tej delikatnej kwestii trzeba pamiętać, że problemy krytyczne w strukturze opozycji „swój - obcy” mogą dosyć wyraźnie dotyczyć wyobrażeń narodowościowych, ale dla ogólnej kondycji narodu były oczywiście ważne.

Przytoczmy przykład: w sprawie dekabrystów w 1826 roku skazano tysiące Rosjan! Czytając zapiski z przesłuchań, zdziwimy się na początku, że rosyjscy więźniowie, przyjaciele, a nawet rodzina, dosyć szczerze świadczyli jeden przeciw drugiemu, a potem, przebywając na zesłaniu, nie chowali jeden do drugiego urazy i nie okazywali nieprzyjaźni. Rzecz w tym, że działali oni zgodnie ze szlacheckim kodeksem honorowym, zgodnie z którym podejrzani zeznawali przed swoim carem, w imieniu którego było prowadzone śledztwo.

W odróżnieniu od rosyjskich pobratymców, praktycznie wszyscy polscy uczestnicy potajemnych stowarzyszeń zostali zwolnieni z powodu „braku dowodów”. Zauważmy, że Polacy nie kłamali na przesłuchaniach, po prostu pozwalali sobie na to, by nie mówić całej prawdy. Innymi słowy, nie mówili wszystkiego, lecz zgodnie ze szlacheckim kodeksem honorowym Polak nie uważał się za poddanego cara rosyjskiego i zachowywał duchową wierność polskiemu królowi (byłemu albo przyszłemu). Dlatego też konfliktu wewnętrznego nie odczuwał. Przy okazji zauważmy, że rosyjscy pobratymcy również nie mieli do nich o to pretensji, gdyż Polacy nie świadczyli nie tylko przeciw siebie, ale i przeciw rosyjskiemu szlachcicowi. Można sądzić, że gdyby ich sądzono przed sądem honoru szlacheckiego albo sądem „sumnienia”, a nie carskim urzędem, wtedy dawanie nieprawdziwego świadectwa odczuliby jako niegodziwość.

Zestawienie (nie przeciwstawienie) swojego i rosyjskiego albo tutejszego, czyli polskiego - to osobliwość rosyjskiej literatury pamiętnikarskiej doby romantyzmu:

„Żytomierz, od budynków do mieszkańców, jest obdarzony wyjątkowym charakterem, który nie ma nic wspólnego z miastami guberni wielkorosyjskich" [29, s. 15], „Plan tych budynków zasadniczo różnił się od tych, które były budowane w Rosji" [29, s. 16]. Autor pilnym okiem pamiętnikarza zestawia „tutaj" i „tam", podtekstowa semantyka tego zestawienia jest systemową odmianą układu binarnego „swoje - obce".

Polskojęzyczna ludność pragnęła wyznaczyć i zająć swój segment. Pragnienie logiczne, uzasadnione i całkiem prawidłowe. Jednak proces dystansowania się wobec „innego" nabierał siły, dlatego próby integracji z rosyjskim życiem społecznym miały tylko przypadkowy charakter. Dzisiaj praktycznie nie znajdziemy wspomnieniowych świadectw polskojęzycznego urzędnika państwowego, który był na służbie carskiej. Szlachecki stan, według świadectw tego czasu, nie pozwalała na otrzymywanie miejsca w hierarchii administracyjnej. „Polacy bardzo wymigują się od relacji z naszym urzędem i unikają jego współpracowników nawet wtedy, kiedy to stosuje się do ich własnych interesów" - wspominał adiutant gubernatora wołyńskiego, Rosjanin M. I. Mamajew [29, s. 90-91], który służył w Żytomierzu od 1838 do 1842 roku. Podobny stan panował i w życiu duchownym, co w przyszłości nieuchronnie prowadziło do marginalizacji polskiej kultury i alienacji politycznej.

Okres polistopadowy to także czas stopniowego rodzenia się nieufności Rosjan do Polaków. Przebywanie Rosjanina na Prawobrzeżu było dosyć niebezpieczne: „Wówczas, kiedy w centralnych rosyjskich guberniach panował absolutny spokój, ludzie na Wołyniu, którzy zostawali na służbie urzędowej, ginęli bez śladów albo stawali się ofiarami pożarów. Utracona została wiara w samoobronę, i, kiedy kładłeś się spać, nie byłeś pewien, że obudzisz się rano, kiedy jadłeś obiad, czy nie będziesz otruty. Często było i dlatego, że musieliśmy walczyć z wrogiem, którego nie było widać, który działał z ukrycia" [29, s. 20-21]. Widzenie przez przeciętnego urzędnika rosyjskiego Polaków prawobrzeżnych odbywało przez pryzmat praw carskich, idei jednej czynny pod panowaniem carskim oraz idei wierności przysiędze złożonej cesarzowi. Polacy, zmuszeni po powstaniu 1831 roku do emigracji za granicę Imperium Rosyjskiego, z punktu widzenia rosyjskiej mentalności byli „niedobitkami idei wolności" [29, s. 22]. Nawet przez pół stulecia, w połowie XIX wieku, Prawobrzeże nie wydawało się Rosjanom „ich" bezpiecznym krajem. To była w mniemaniu urzędnika-Rosjanina nie-zwykła Rosja, to było wciąż odrębne polskie Prawobrzeże.

Ówczesne wyobrażenie Rosjan o Polakach elokwentnie wypowiedział kijowski gubernator wojenny D. G. Bibikow w zwrocie do rosyjskiego urzędnika: „Przyjm moją poradę, nie zajmuj Polaków i nie szukaj ich towarzystwa, to jest fałszywy naród!" [29, s. 90]. Imperator Mikołaj I, przebywając w 1840 roku w Kijowie i zwracając do rosyjskiej szlachty, powiedział: „Wiem, panowie, jak ciężko wami kłówać. Najlepszy gubernator z moich wielkorosyjskich guberni w tym kraju może być tylko poślednim, najpośledniejszy z kraju będzie tam najlepszym!" [29, s. 124].

W ciągu XIX wieku na Prawobrzeżu istniało społeczne podłoże dla trwania się jeszcze jednego konfliktu między „swoim - swoim/innym", między Polakami z Królestwa Polskiego i Polakami z Prawobrzeża. Walka, która toczyła się latami, miała zarówno charakter otwarty, jak i tajny, często przejawiała się nie w wylewnym przeciwstawianiu się, lecz w mentorskim pouczeniu, przemilczaniu, niedostrzeganiu, czasem nawet milczącym lekceważeniu.

Skutkiem takich wyzwania, na przykład, było kategoryczne niedostrzeżenie na terenach Królestwa Polskiego „koterii petersburskiej” (inaczej „koterii wołyńskolitewskiej”) i jej drukowanego organu „Tygodnika Petersburskiego”, centrum ideologicznym którego byli znani pisarze: Michał Grabowski, Henryk Rzewuski i Ignacy Hołowiński. Zapewne, w tym przeciwstawieniu kryło się nieporozumienie między J. I. Kraszewskim i prawobrzeżnym piśmiennictwem, co znalazło odzwierciedlenia w *Wieczorach wołyńskich* (1857) z jednej strony, i *Sprawozdaniu złożonym Stowarzyszeniu Xiegarsko-Wydawniczemu w Żytomierzu, dnia 22 kwietnia 1859 roku* (1859) autorstwa K. Kaczkowskiego - z innej. Jak sądzę, nieprzypadkowo J. I. Kraszewski szukał moralnego wsparcia przede wszystkim za granicami Wołynia - na stronicach „Gazety Warszawskiej”, gdzie opublikowano szereg listów *Z Żytomierza*, w których dość drastycznie wypowiadał się on przeciw Wołynianom [8, s. 61-64; 15, s. 575]. „Moje listy do >Gazety< - pisze J. I. Kraszewski 28 kwietnia 1859 roku do brata - zraziły mi cały Wołyn najokrutniej. Nieustannie z tego powodu walki, przykrości, a jak zwykle, gdy jedno złe przyjdzie, za nim szeregiem inne się wloką” [18, s. 417; 11, 186-187; 15, 575]. W konflikt zmuszony był wtrącić się wołyński przewodca szlachty K. F. Mikulicz, który dojrzał w tym próbę J. I. Kraszewskiego zwiększenia swojego autorytetu [12]. Walka J. I. Kraszewskiego ze szlachtą wołyńską w *Wieczorach wołyńskich* i na szpaltach gazet warszawskich stała się przygotowaniem do jego wyjazdu do Królestwa Polskiego. Model zachowania w Żytomierzu „obcy między swoimi” był nieodzowny, by potem móc znaleźć się jako „swoj między swoimi” już w Warszawie.

Coraz bardziej kontrastowa okazywała się odrębność Polaka prawobrzeżnego, jego odmiennosc od Polaka z Królestwa Polskiego. Michał Grabowski zamyślał napisać szkic o jednym z powiatów Ukrainy, dlatego że „w Wielkopolsce najdziksze mają wyobrażenie o nas tutaj” [23, s. 147]. Myślę, że oświadczenie Grabowskiego „Rosja była tyleż moją ojczyzną, co Polska” [23, s. 356] - to skandaliczna werbalizacja tego przeciwstawienia. Władysław Mickiewicz podczas podróży Prawobrzeżem w szczególności pisał, że Kijów wprowadził go w odrętwienie [22, s. 48], a w Żytomierzu wszystkie rozważania o przyszłości polskiej bardzo się różniły od sprzeczek emigracji w Paryżu [22, s. 39]. Jestem pewny, że nieprzypadkowo w Królestwie Polskim właśnie i wśród emigracji polskiej nie dostrzegano twórczości wołyniaka Michała Czajkowskiego, wysoko ocenionego przez Adama Mickiewicza [30, s. 414; 16, s. 47]. Sprawa polega na tym, że Polacy z Prawobrzeża byli „innymi” Polakami, oni w ogóle zawsze byli innymi. Wspomnijmy, jak na lubelskim sejmie unijnym 1569 roku jeden z Wołynian orzekł: „My [wołyniacy - W. J.] jesteśmy narodem tak grzecznym, że żadnemu narodowi na świecie nie ustąpimy, i jesteśmy pewni, że każdemu narodowi jesteśmy równi w szlachectwie” [7, s. 201].

Alienacja Polaka prawobrzeżnego zarówno od wielkorusyjskiego, jak i od wielkopolskiego wpływu stopniowo nabierała sił. Polak Prawobrzeża znalazł się w liminalnej strefie, gdzie nie był gospodarzem *de jure*, a centra ideologiczne, Sankt-Petersburg i Warszawa, uważały, że właśnie one mają nadawać ton tym stosunkom i zachowaniom. W tym kontekście ciekawe staje się widzenie „niezależnego eksperta” od mentalności polskiego i rosyjskiego narodu. Balzak pisał: „(...) słuchać, słuchać - mimo wszystko - słuchać. Z narażeniem życia, słuchać nawet wówczas, gdy posłuszeństwo jest absurdem i obraza instynkt. To posłuszeństwo tak charakterystyczne

stanowi różnicę radykalną między Rosją a Polską" [36, s. 19]. Potwierdzenie tego widzimy w słowach rosyjskiego badacza: „zwykli nie ulegać losowi, co wyraźnie odróżnia Polaków od Rosjan" [6, s. 225]. Polak prawobrzeżny miał własny, specyficzny los i naprawdę nikt nie mógł go zmusić, by się komuś podporządkował.

W sumie doprowadziło to do tego, że już od drugiej połowy XIX stulecia polskojęzyczna ludność Prawobrzeża rzeczywiście przymusowo będzie sama spychać się na margines życia kulturalnego, i jako skutek tego procesu wypadnie ona, co prawda, nie bez „pomocy” administracji carskiej i obojętności centralnej Polski, z kulturalnego obszaru Imperium Rosyjskiego.

Właśnie w tym okresie pojawia się nieprzyjemny antagonizm narodowościowy i przeciętny Rosjanin będzie odtąd kojarzony z obcokrajowcem: „Nigdy antagonizm między narodami nie przejawiał się zewnętrznie tak brutalnie, jak teraz (...). Polacy uważali Moskałów za wrogów narodu polskiego i nigdy nie tracili nadziei na własne życie, a z tamtymi, jeśli kogo z powodów politycznych poważać i lubić nie mogli, stosunków towarzyskich nie utrzymywali" [27, s. 3]. J. I. Kraszewski po latach tak oceni ten czas: „Jednym z najcięższych był ów popas w Żytomierzu na Wołyniu, na kuratorstwie gimnazjum (...). Potrzeba było najgrzeczniej w świecie o wszystko prowadzić walkę, i wszędzie spotykać odpór, nieżyczliwość, zawiść, pokątne intrygi. (...). Stosunki towarzyskie składały się wcale nieprzyjemnie. Miasteczko miało naówczas dosyć życia i było w pewnych porach roku zaludnione, ruchawe, bawiło się, ścigało z prowincji ku sobie." Opinia ta nie była dagerotypowym odbiciem 1859 roku - czasu odjazdu pisarza z Żytomierza, lecz stała skutkiem przemyślenia nad rolą Żytomierza z 1884 roku w czasie pracy nad *Pamiętnikami*. Czyż to nie dziwne, że przez siedem lat życia w Żytomierzu pisarz nie nawiązał żadnego przyjacielskiego, a nawet koleżeńskiego związku w mieście, które było prawdziwym ogniskiem literatury i kultury polskiej całego Prawobrzeża.

Oczywiście, pierwszą próbą zorientowania się w tym problemie był „obrazek współczesny narysowany z natury” *My i Oni* J. I. Kraszewskiego [19], który reprezentował pierwotny wzorzec polityczno-aluzyjnych wspomnień, gęsto nasączony przejrzystą tendencyjnością polityczną, mało zresztą charakterystyczną dla twórczości pisarza. Dodajmy, że autor podjął próbę napełnienia semantyczną treścią ambiwalentnych kategorii „swój - obcy”, „my i oni”. Nie zadziwia, że utwór znany był za granicami nie tylko Imperium Rosyjskiego, ale i Królestwa Polskiego. J. I. Kraszewski, rozważając przeszłe lata, dosyć pozytywnie ocenia Rosjanina i dosyć przemyślnie odnosi się do Polaków na ogół [24, s. 17]. Jednak trzeba uściślić, że kategoria „my”, zarówno w twórczości J. I. Kraszewskiego, jak i w polskiej literaturze wspomnieniowej, nie była kategorią raz i na zawsze ustaloną albo stałą. W zależności od sytuacji mogła ona nabierać odpowiednią, czasem różną treść [37, s. 145].

Jeśli dla wielu Rosjan kategoria „my” oznaczała najpierw kolektyw [21, s. 20], to również podobne było rozumienie wspólnoty u Polaka-prawobrzeżca, który, odczuwając swoją odrębność i niepodobieństwo do innych w swoim określonym, granicznym obszarze, mógł liczyć się tylko na samego siebie i równych sobie pobratymców-krajan, co wkrótce sprzyjało stworzeniu swoistej kastowości i, jako skutek, prowadziło do podziałów społeczeństwa. Faktycznie, podług wyrażenia rosyjskiego pisarza M. G. Garina-Michajłowskiego, wołyński „szlachcic... z 1863 roku zajął w kraju stanowisko żyda” [1, s. 109].

Daje to podstawy do przypuszczenia, że właśnie po wydarzeniach 1863 roku można mówić o nowym semantycznym przemyśleniu opozycji „swoj - obcy”. W tym czasie centra literatury zaznały niszczycielskiego upadku. Zaznaczyła się nieobecność literatury procesu artystycznego i jako skutek polskojęzyczna literatura pamiętnikarska utraciła swoją systemowość i komparatywność, a za tym i wpływy na swego potencjalnego odbiorcę. Ale prawobrzeżna literatura pierwszej połowy XIX wieku, oprócz jaskrawych obrazów artystycznych epoki, obserwowwała główne kierunki poszukiwań literatury tych czasów, czego nie udało się należycie odzwierciedlić innym gatunkom polskojęzycznej literatury w kraju.

Literatura cytowana:

1. Гарин-Михайловский Н. Г. *Картинки Волини II* Гарин-Михайловский Н. Г. Собр. соч.: В 5 т. - Т. 4. - М., 1958. - 723 с.
2. Горелов А. А. Н. С. *Лесков и народная культура*. - Л., 1988. - 295 с.
3. *Імперське управління Україною* // Наше минуле / За ред. С. Бшкоконя. - К., 1993. - Ч. 1 (6). - С. 198-219.
4. [П-товъ]. *Подол. Записки проезжающего*. - К., 1865. - 115 с.
5. Римский-Корсаков Н. *Летопись моей музыкальной жизни*. - М., 1980. - 454 с.
6. Щукін В. *Запад как пространство „романтического побега* // *Slavia Orientalis*. - Kraków, 1994. - Т. XLIII. - № 2. - S. 215-226.
7. Яковенко Н. *Нарис історії середньовічної та ранньомодерної України*. - К., 2005. - 582 с.
8. Bar A. J. I. *Kraszewski na Wołyniu II „Rocznik Wołyński”*. - Równe, 1935. - Т. IV. - S. 38 - 75.
9. Bozewicz Wł. *Polski kodeks honorowy*. - Wyd. 3. - Warszawa, [b.r.w]. - 128 s.
10. Czajkowski M *Pamiętniki Sadyka Paszy Michała Czajkowskiego* / Tłum. na polsk. A. P. - Lwów, 1898. - 286 s.
11. Dubiecki M. *Na kresach i za kresami*. - Kijów, 1914. - 320 s.
12. Gazeta Warszawska. - 1859. - № 129. - 15 kwietnia.
13. Groza A. *Mozaika kontraktowa. Pamiętnik z roku 1851*. - Wilno, 1857. - 256 s.
14. Helenijusz Eu...go (Iwanowski E.). *Pamiętki polskie z różnych czasów*. - Kraków, 1882. - Т. 1. - 579 s.
15. Helenijusz Eu...go (Iwanowski E.). *Pamiętki polskie z różnych czasów*. - Kraków, 1882. - Т. 2. - 699 s.
16. Kijas J. *Michał Czajkowski pod urokiem Mickiewicza*. - Kraków, 1959. - 166 s.
17. Kolbuszewski J. *Legenda Kresów w literaturze XIX wieku* // „Odra”. - 1982. - № 12. - S. 42-56.
18. Kraszewski J. I. *Listy do rodziny*. Cz. 1. *W kraju* / Oprac. W. Danek. - Kraków, 1982. - 527 s.
19. Kraszewski J. I.. *My i oni: obrazek współczesny narysowany z natury*. - Poznań, 1865. - 319 s.
20. Kraszewski J. I.. *Pamiętniki* / Oprac. W. Danek. [Wrocław, 2005]. - 484 s.
21. Massaka I. *Z historii nacjonalizmu rosyjskiego. Euroazjatyzm* // „Przegląd Rusycystyczny”. - Warszawa, 1996. - Z. 1 - 2 (73 - 74). - S. 17 - 24.
22. Mickiewicz Wł. *Pamiętniki. 1862-1870*. - Warszawa - Kraków - Lublin - Łódź - Paryż - Poznań - Wilno - Zakopane, [1927]. - Т. 2. - 441 s.
23. *Michała Grabowskiego listy literackie* / Wydał A. Bar. - Kraków, 1934. - 452 s.
24. Nawrocki W. „*My i oni*” - *dylematy polsko-rosyjskie* // „Studia i Materiały Polonistyczne”. - Kielce, 1994. - Т. 1. - 213 s. - S. 15-23.
25. Olizar G. *Pamiętniki. 1798-1865*. - Lwów, 1892. - 300 s.
26. Olizar N. *Pamiętniki kaszcielana*. - Lipsk, 1871. - 211 s.
27. Oryszowski R. *Czasy szkolne w Kijowie. 1854 / 5 - 1862 / 3*. - Lwów, 1901. - 92 s.
28. Pawsza A. *Dziennik* // *Helenijusz Eu...go (Iwanowski E.). Pamiętki polskie z różnych czasów*. - Kraków, 1882. - Т. 2. - 699 s. - S. 478 - 583.
29. *Rosyanin w Polsce w latach 1838-1842. Pamiętniki N. J. Mamajewa* / Przekł. z ros. - Warszawa, [1909]. - 152 s.

30. *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem* / Zebrał i oprac. St. Pigoń. - Warszawa, 1933. - T. XVI. - 560 s.
31. Różycki K. *Pamiętnik półku jazdy Wołyńskiej 1831-go roku*. - Warszawa, 1916. - 32 s.
32. Rzewuski H. *Pamiętniki Bartolomieja Michałowskiego od roku 1786 do 1815*. - Warszawa, 1858. - T. 2. - 183 s.
33. Rzewuski H. *Pamiętniki Bartolomieja Michałowskiego*. - Petersburg i Mohilew, 1857. - Od I. - T. III. - 204 s.
34. Szuszek T. *Mikołaj Leskowi i literatura polska* // „Przegląd Humanistyczny”. - 1992. - № 4. - S. 87-95.
35. *Wyjątki z pamiętników Seweryna Bukara* // *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego z pozostałych po nim rękopisów przepisane i wydane przez J. I. Kraszewskiego*. - Wilno, 1857. - T. 4. - 349 s. - S. 7-221.
36. Zaleski Z. L. *Balzak między Polską i Rosją*. - London, 1953. - 20 s.
37. Zięba D. *Zesłańczy system wartości we wczesnych pamiętnikach z Syberii (1660-1812)* // Komisja Historycznoliteracka. *Prace Humanistyczne* / Pod red. P. Żbikowskiego. - Rzeszów, 2004. - Seria I. - Z. 31 /6. - S. 120-154.